Dziewczynka z domu dziecka

W Charkowie na Ukrainie jest dom dziecka. Dobry dom dziecka: przytulne pokoje, akwarium, basen. Postarały się miejscowe władze i biznesmeni pomogli. Kierownik miejscowego urzędu edukacji pokazywał nam sale i opowiadał, że dzieci z tego domu dziecka chodzą do zwykłej szkoły. Popatrzyłem przez okno: dzieci grupkami wracały ze szkoły i tylko jedna dziewczynka szła oddalona od wszystkich.
– To Sonia. Chodzi do pierwszej klasy – opowiadał dyrektor. – Ona zawsze chodzi sama. Uważa, że już niedługo zaadoptuje ja żydowska rodzina.
– Dlaczego żydowska? Ona nie jest podobna do żydowskiego dziecka. Włosy ma jasne, przypuszczam, że jest Ukrainką.
– Ktoś jej w szkole powiedział, że Sonia to żydowskie imię, więc ona jest żydówką, a trzyma się z dala od wszystkich, bo uważa, że jeśli będzie chodzić w grupie, to przyszli rodzice mogą jej nie zauważyć.(…)

(…) Wspaniały ten dom dziecka w Charkowie. W innym miastach Ukrainy, Białorusi i Rosji dużo jest domów dziecka. Żyją tam dzieci. Lecz chociaż te sierocińce maja przytulne pomieszczenia, dzieci marzą o rodzicach i rodzinie. Szła Sonia poważnym krokiem przez podwórze, miała na nóżkach szare buciki. Szła szczuplutka pierwszoklasistka Sonia, i marzyła…
Mijały dni, miesiące. Sonia jeszcze nie wiedziała, że domy dziecka istnieją od dawna w różnych krajach, lecz nie wszystkie dzieci zostają adoptowane, że większość z nich skazana jest na życie bez rodziców. Nie wzięli i Soni. Jej życie potoczyło się jednak niestandardowo....Jeśli chcecie się dowiedzieć więcej zapraszam do kolejnej części

michal

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026